

MOTYWACJA MORALNO-RELIGIJNA W TWÓRCZOŚCI NIEMIECKICH PISARZY, KTÓRZY PO 1945 ROKU OPUŚCILI PRUSY WSCHODNIE

Do tej pory w Polsce nikt prawie szerzej nie zajmował się literaturą niemiecką, poświęconą Prusom Wschodnim. Jedynie Edward Martuszczyński w swojej książce *Nawet kamień* zamieścił krótki szkic, omawiający twórczość wybranych pisarzy, urodzonych na tych ziemiach¹. Tymczasem ta różnorodna twórczość zasługuje nie tylko na uwagę. Wszak może zastanawiać obfitość utworów literackich bądź z pogranicza literatury, traktujących o sprawach Warmii i Mazur, powstałych po 1945 roku. Zrodziła je na pewno nostalgia ze stronami rodzinnymi, utraconą małą ojczyzną, dość specyficzną, odmienną od miejsc, w których tam na Zachodzie, po opuszczeniu tych ziem, przyszło żyć. Zabrakło im tam krystalicznych jezior i ciemnych lasów, owego urokliwego i swojskiego krajobrazu. Trudno im było zrezygnować z przyzwyczajęń i obyczajowości stąd wyniesionych, z domieszką nie tylko kultury polskiej i litewskiej, co rzadko ci pisarze podkreślają, z całym opóźnieniem cywilizacyjnym i wszelaką prostotą mocno zakorzenioną w świadomości. Wszystko to w zderzeniu z tamtym światem wywoływało reakcje twórcze, nie bez kontrastów. Im dalej od zakończenia drugiej wojny światowej pomniejszał się w tym piśmiennictwie kontekst polityczny, a zwiększała się autentyczna tęsknota za ziemią rodzinną, coraz więcej w tej literaturze pojawiało się życzliwość wobec obecnych mieszkańców Warmii i Mazur.

Mieszkając w Olsztynie, nie sposób dotrzeć do wszystkich wydanych w Niemczech książek, poświęconych naszym ziemiom. Dlatego zająłem się wybranymi tekstami Ernsta Wiecherta², Agnes Miegel³, Hansa Hellmута

¹ E. Martuszczyński, Przemysłowcy i inni, w: *Nawet kamień*, Łódź, 1965, s. 155-161. Autor artykułu wydał pracę: *Prusy Wschodnie w literaturze niemieckiej 1945-1990. Biografie pisarzy*, Olsztyn 1993.

² Ernst Wiechert (1887-1950) urodzony w Piersławku pod Mrągowem. Pisarz opuścił Królewiec jeszcze w 1930 roku, ale jego powieści poświęcone Mazurom skłaniają do ujęcia go w tym omówieniu. Jest autorem 13 powieści. Nadto wydano 9 tomów przemówień, tekstów publicystycznych, szkiców literackich i autobiografii. W Polsce wydano dotąd siedem książek tego autora: pięć w oficynie Pojezierze: *Las umarłych* (1972, 1988), *Dzieci Jerominów* (1973 i 1986), *Lata i ludzie* (1976 i 1987), *Baśnie* (1983) i *Pani Majorowa* (1983). W Instytucie Wydawniczym PAX ukazały się dwie: *Missa sine nomine* (1958) i *Mała pasja* (1960). Pisarz debiutował w 1916 roku powieścią *Ucieczka*.

³ Agnes Miegel (1879-1964) urodzona w Królewcu. Debiutowała w 1901 roku zbiorkiem *Wierszy*. Jest autorką wierszy, opowiadań i powieści. Krytycy cenili jej ballady. Była laureatką największej liczby i do tego znaczących nagród, od doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Królewieckiego po nagrody Herdera, Goethego i Kleista. Po 1945 roku m.in. napisała: *Mein Weihnachtsbuch*, *Truso*, *Die Blumen der Götter*.

Kirsta⁴, Johannes Bobrowskiego⁵, Ewy M. Sirowatki⁶, Hansageorga Buchholtza⁷, Siergfrieda Lenza⁸, Arno Surmńskiego⁹, także ks. Otto Millera¹⁰ oraz wspomnieniami ks. Gerharda Fittkau¹¹, Hansa Lehndorffa¹² i Marion Dönhoff¹³, aby wskazać w nich na motywacje moralno-religijne.

Nie ulega wątpliwości, że na wybór sposobu i zasad opisu świata przedstawionego w utworach literackich zawsze będzie wpływała określona postawa światopoglądowa autora i jego stosunek do tradycji literackiej, a więc dobrany

⁴ Hans Hellmut Kirst (1914-1989) urodził się w Ostródzie. W wieku 19 lat wstąpił do Wehrmachtu i nigdy już do rodzinnego miasta nie powrócił. Jest autorem ponad pięćdziesięciu powieści, z których najbardziej znane są: *08/15*, *Noc generałów*, *Powojenni zwycięzcy*. Kilka swoich książek poświęcił Mazurkom. Z przetłumaczonych na polski *Bóg śpi na Mazurach*, *Wilki i 08/15 w partii*. Dokonał też wyboru 34 opowiadań pisarzy pochodzących z Prus Wschodnich w zbiorze *Und Petruella lacht*, wydanej w 1974 roku.

⁵ Johannes Bobrowski (1917-1965), urodzony w Tylży, chociaż trzy lata spędził pod Kętrzynem, gdzie jego ojciec pracował jako urzędnik kolejowy. Jako żołnierz Wehrmachtu w latach 1945-1949 przebywał w niewoli rosyjskiej. W Polsce znane są prawie wszystkie utwory prozatorskie tego poety i pisarza: *Litewskie klawikordy*, *Młyn Lewina – 34 zdania o moim dziadku*, *Uczta myszy i inne opowiadania* oraz wiersze w tłumaczeniu Eugeniusza Wachowiaka.

⁶ Ewa M. Sirowatka (1917-1988) urodzona w Kruzach pod Reszlem. Jej ojciec był nauczycielem. Dzieciństwo spędziła w Spręcowie i Chaberkowie. Pisała wiersze, opowiadania i powieści. Jest autorką blisko 30 książek. Z bardziej znanych to: *Die Dorfhoheit*, *Frühstück mit Herrn Schulrat*. Dwukrotnie po II wojnie odwdzieliła ziemię rodzinną. Z tych podróży powstały dwie książki reportażowe.

⁷ Hansgeorg Buchholtz (1899-1979) urodził się w Müllhausen (Alzacja), ale jego rodzice pochodzili z Prus Wschodnich i on pracował na tych ziemiach jako nauczyciel i inspektor szkolny. Jest autorem powieści i utworów poetyckich, m.in. *Lieben eines Kindes*, *Zwischen Himmel See und Tod*, *Jugend an der Grenze*, *Das Dorf unter der Diene*.

⁸ Siegfried Lenz urodził się w 1926 roku w Elku, autorem 11 powieści i tyłuż tomów opowiadań, 5 utworów scenicznych, 4 zbiorów esejów. Debiutował w 1951 powieścią antyradziecką *Es waren Habichte in der Luft*. Na język polski przełożono 8 książek tego pisarza, z których na szczególnie wyróżnienie zasługują: *Lekcja niemieckiego* i *Muzeum ziemi ojczystej*.

⁹ Arno Surmński, urodzony w Jegławkach pod Kętrzynem. Jest autorem 6 powieści i 5 tomów opowiadań. Debiutował autobiograficzną powieścią *Jokelnen oder wie lange fährt man von Ostpreussen nach Deutschland?* Z tą powieścią wiąza się dwie dalsze: *Polninken oder Eine deutsche Liebe* i *Grunowen oder Das vergangene Leben*. *Polninken* została wydana przez Książnicę Polską, w przekładzie A. Stasiak w Olsztynie w 1994 r., *Jokelnen...* w 1996 r.

¹⁰ Otto Miller (1879-1958) urodzony w Pieniężnie, ksiądz katolicki, był wikarym w Pogroździu i Nowym Stawie. Studiował w Rzymie, uzyskując doktorat z filozofii. Duszpasterzował do 1912 roku w Jezioranach, po czym został sekretarzem ks. biskupa Augustyna Bludaua. W 1922 r. objął parafię w Zwierznie pod Malborkiem, potem opiekował się szarytkami pod Królewcem. Jest autorem rozprawy *Der Individualismus als Schicksal* i wielu wierszy, wydanych dwukrotnie w zbiorze *Wo nimmt man jetzt das Lachen her*.

¹¹ Gerhard Fittkau, urodzony w 1912 roku w Tolnikach pod Żegotami, ksiądz katolicki. Studiował w Innsbrucku, Rzymie i Fryburgu. Krótko był sekretarzem ks. biskupa Maksymiliana Kallera. W 1944 roku objął parafię w Jarandowie pod Lidzbarkiem Warmińskim. Aresztowany przez Rosjan po wkroczeniu do Prus Wschodnich w 1945 roku, został zesłany aż pod Workutę. Przeżycia z dziewięćmiesięcznego pobytu zawarł w książce *Mein 33. Jahr*. W 1994 r. w przekładzie polskim ukazała się nakładem Warmińskiego Wydawnictwa Diecezjalnego.

¹² Hans hrabia von Lehndorff (1910-1987) urodził się w Graditz k. Targau. Z zawodu był lekarzem. Pozostał w Królewcem kiedy Rosjanie zajęli to miasto w 1945 roku. Swoje przeżycia z tego okresu zawarł we wspomnieniach *Ostpreussisches Tagebuch*.

¹³ Marion hrabina Dönhoff urodziła się w 1919 roku w Friedrichstein koło Królewca. Jest m.in., autorką wspomnień zatytułowanych *Namen die keiner mehr nennt*, *Ostpreussen in Menschen und Geschichten*.

konkretny wymiar uzasadnień. Niezależnie przecież od postawy autora, ważne jest ukazanie człowieka, jak stwierdza Stefan Sawicki, w dwóch zasadniczych relacjach do grzechu i do zła, a jego czyny w perspektywach nadprzyrodzonych. To wiąże się bardzo mocno ze sprawą podmiotu mówiącego, a więc narratora, z drugiej strony z kwestią motywacji¹⁴. O podmiocie mówiącym myślę jako o kimś odpowiedzialnym za każde słowo, wypowiedane przezeń w utworze, o kimś, kto zdradza przez utwór swe przekonania, swoją myśl o człowieku i świecie. Jeśli zaś chodzi o przymiotnik moralny, to rozumiem pod tym pojęciem nade wszystko sens oceniający całokształt postępowania jednostki ludzkiej, a więc czyny i postawy wartościowanego pozytywnie z pozycji dobra i zła. Zatem wedle propozycji semantycznej pragnę zaproponować stwierdzenie umowne, że brak moralności oznacza negatywną ocenę moralną, i moralny — to tyle co „moralnie dobry”.

Wśród ludzi pióra, których twórczość w dalszej części pragnę poddać analizie — tylko troje — jawi się jako katolicy. Są to oczywiście dwaj księża: Otto Miller i Gerhard Fittkau. Ewa M. Sirowatka, która wyrastała w religii katolickiej, jednak po wyjściu za mąż za ewangelika i po rozwodzie, po zakończeniu wojny oraz ponownym ożenku, tym razem z katolikiem, siłą rzeczy nie wyrażała swego związku z Kościołem. Pozostali pisarze byli ewangelikami, zapewne wszyscy konfirmowani. Poza Wiechertem, o czym później, cała szóstka tylko pośrednio posługiwała się akcentami religijnymi w swojej twórczości. Może szerzej Johannes Bobrowski, zatrudniony przez 6 ostatnich lat swego życia w wydawnictwie *Union*, oficynie bądź co bądź chrześcijańskiej, i Agnes Miegel, często traktująca chryścianizację jako uzasadnienie w cywilizacyjnym zagospodarowaniu tych ziem przez rycerzy w białych płaszczach z czarnym krzyżem. Z drugiej strony jednak nie wszyscy tak wyraźnie, jak Arno Surminski, prezentowali swój stosunek do religii. Otóż ten pisarz w pierwszej swojej powieści *Jokelnen oder wie lange fährt man von Ostpreussen nach Deutschland?* która, jak wiele razy mówił, jest książką autobiograficzną, ujawnił swoją obojętność religijną. Główny bohater Hermann Steputat to przecież sam autor. Odnajdujemy tam scenę: „Matka opowiadała Hermannowi o Bogu, ale czyniła to w tajemnicy przed ojcem, bo ten chciał pozostawić synowi wybór światopoglądu, kiedy dorośnie. Ale Matka uważała, że chłopcu nie zaszkodzi, jeśli się będzie modlił za wielkie Niemcy. Odmawiał nawet *Ojczy nasz*. Potem zapomniał tę modlitwę i Niemcy, jak pisze z ironią, musiały sobie radzić bez modlitwy Hermanna”¹⁵. Steputat jest ewangelikiem, ale jego krewni: wuj Hermann-Franz i ciotka Hedwig regularnie uczęszczali do kościoła katolickiego w Reszlu. O nich stary Steputat powiedział, że wciąż przynoszą pesymistyczne nowinki z katolickiego kościoła¹⁶.

Pisarzem, który nadzwyczaj wyraźnie odwoływał się do wartości chrześcijańskich, był Ernst Wiechert. Zwrócił na to uwagę ks. Jan Roslan, omawiając motywy

¹⁴ S. Sawicki: *Z pogranicza literatury i religii*, Lublin 1978.

¹⁵ A. Surminski, *Jokelnen oder wie lange fährt man von Ostpreussen nach Deutschland?*, Hamburg 1983, s. 152.

¹⁶ Tamże s. 239.

biblijne w *Dzieciach Jerominów*¹⁷. Również w powieści *Missa sine nomine* postępowanie bohaterów oparł na motywach religijnej. Jest to ostatnia książka tego pisarza, wydana w roku jego śmierci. Na język polski została przełożona w 1958 roku. Jej wydanie prawie nie zostało zauważone przez krytyków. Akcja powieści rozgrywa się gdzieś na Zachodzie, w nieokreślonym miejscu, bo tylko zaznaczonym topograficznie, wśród lasów i bagien, przypominających tereny Prus Wschodnich, a bohaterowie jakby tam tylko co przybyli. Noszą oni nazwiska o brzmieniu litewskim. Czytelnik ledwie domyśla się, że ową barbarzyńską masakrę uciekających przed frontem ludzi z majątku Liljencronów dokonały rosyjskie czołgi i do tego gdzieś na wschodzie, a dwaj synowie właściciela majątku: Erazm i Egidiusz uratowawszy się wraz z nielicznymi z tego pogromu, przeżywają wyrzuty sumienia: pozostawili przecież rannych i zbiegli. Trzeci z synów, Amadeusz, przebywał cztery lata w obozie koncentracyjnym na podstawie donosu leśniczego. Wszyscy trzej zdają się być po przeżyciach wojennych niezdolni do normalnego życia, ale chrześcijaństwo pomaga im w znalezieniu miejsca w porządkującej się zachodniej rzeczywistości. To powracanie do normalności odbywa się powoli, nie raptownie. Przez to jest ono bardziej prawdopodobne. Bo też bohaterowie Wiecherta są głęboko chrześcijańscy. Dla nich Słowo Boże nie jest zewnętrzną normą, zakazem czy nakazem, ale właśnie wewnętrzną zasadą działania i myślenia. W pewnym miejscu autor napisał: „I nawet jeśli nie było się wierzącym jak Wittkopp czy Krzysztof, to jednak mogło się odnosić wrażenie, że było to ciche umawianie się z Bogiem, tak jak kiedyś to miało miejsce na skraju pustyni”¹⁸. Amadeusz, ten, który „ogrzewał serca”, potrafił zwyciężyć nienawiść, doznane upokorzenia i cierpienia, potrafił przebaczyć leśniczemu Buschanowi i jego córce, która przecież urządziła nieudany zamach na jego życie. Umiał zapomnieć, wznieść się wyżej nade wszystko dzięki miłości, która przecież stanowi najwyższy wymiar chrześcijaństwa.

Z kolei Agnes Miegel, nazywana przez tych, którzy opuścili te ziemie „matką Prus Wschodnich”, często podejmowała w swoich utworach tematy z przeszłości. Sięgała do czasów pruskich. W utworze *Książę Samo* ukazała szczęśliwe życie pruskiego księcia, zakłócone przez najazd Krzyżaków. W utworze obraz męki Chrystusa, którym Krzyżacy się posługiwali, przekształca się w symbol cierpień dławionego przez złowrogich rycerzy ludu. Najeźdźcy pragną uczynić księcia lennikiem, a jego dzieci, jako zakładników, wysłać na Zachód. Książę Samo nie może pogodzić się z utratą wolności, ale zdaje sobie sprawę z tego, że walka z przeważającą siłą jest beznadziejna.

Większość pisarzy, kreując bohaterów w powieściach, opierała się na motywacjach, będących konsekwencjami działania praw historyczno-społecznych. Poniżej pragnę przedstawić kilka interpretacji takich postaw moralnych. Mają one uzasadnienie w zróżnicowanych modelach psychologicznych, są często uwarunkowane tendencjami społeczno-politycznymi.

W dość oryginalnej scenerii postawił Siegfried Lenz kwestie odpowiedzialności

¹⁷ Ks. J. Rosłań, Motywy biblijne w *Dzieciach Jerominów* Ernsta Wiecherta, *Studia Warmińskie* 26 (1989), s. 285–297.

¹⁸ E. Wiechert, *Missa sine nomine*. Warszawa 1958, s. 379.

i ofiary w powieści *Cate miasto mówi*. Akcja tej powieści rozgrywa się w czasach ostatniej wojny w małym norweskim miasteczku, okupowanym przez Niemców. Partyzanci, dowodzeni przez Daniela, przygotowali nieudany zamach na generała. W związku z tym hitlerowski komendant miasta zarządził aresztowanie 44 zakładników spośród najbardziej nobilek mieszkańców, tak jak to czyniono w Warszawie, Lyonie, Pradze, Rotterdamie, z żądaniem ujawnienia się Daniela. Zderzają się z tego powodu dwie racje: jedna lekarza ojca Tobiasza: „Przez to Daniel zmusza nas do przypomnienia, że stan bezprawia nie jest normalny. Jego upór zachęca nas również do spróbowania, co i ile potrafimy. Tak więc powiedziałem księdzu, co miasto straci, jeżeli Daniel stawi się. Nie chodzi jedynie o życie Daniela, lecz o wiarę w bunt”¹⁹. I racja księdza pastora Largena: „Nie chodzi o to, aby umrzeć, lecz o to, aby żyć, a ponieważ nas mających prawo do życia jest czterdziestu czterech, Daniel musi się stawić. W naszej sytuacji nie ma dla niego innego rozstrzygnięcia”²⁰. Ostatecznie Daniel jednak się nie stawił. Miał przez to przeciw sobie winę za śmierć owych 44 zakładników. Wziął na siebie ciężar nieustannego usprawiedliwiania się wobec rozstrzelonych. To on swoim działaniem przyczynił się do tej egzekucji. Oczywiście łatwiej byłoby wziąć na siebie własną śmierć, jak uczynił to zecer Ulf Clausen, który wydrukował ulotki antyniemieckie i sam je rozlepił. Za co został rozstrzelany. Tak więc wybrał inny zakres działania. Krytycy dopatrywali się w tych konfliktach moralnych pewnych uogólnień. Próbowali w nich lokować współczesnych Niemców, stawiając im konieczność wyboru jednej z dwóch alternatyw, ze wszystkimi konsekwencjami.

Pisarstwo Arno Surminkiego ma znamiona bardziej publicystyczne. Ten pisarz nieustannie draży temat wkroczenia w 1945 roku Rosjan do Prus Wschodnich ze wszystkimi konsekwencjami z tego wynikającymi. Sam przeżył ten okres jako jedenastoletni chłopiec. Stąd sceny z tamtego stycznia mocno utrwaliły się w jego pamięci. Nie dokonał jednak Surminski takiej oceny tamtego exodusu, jak uczynił to Lenz w *Muzeum ziemi ojczystej*, który w scenerii dramatycznej ucieczki swoich bliskich przez morze napisał: że na morzu znajdują się „drogowskazy zawinionej kłęski, bezlitosnej odpowiedzialności za przemoc, którą sami zasialiśmy”²¹. Jakby trawstując zdanie Zofii Nalkowskiej, chciał powiedzieć, że Niemcy zgotowali Niemcom taki los. I w tym jest głębszy od Surminkiego. Mniej u Lenza opisu zachowań bohaterów, a ich postawy mają bardziej wyraziste uzasadnienie psychologiczne. Surminski ujmuje skrajne sytuacje zachowań Rosjan, ich prymitywizm cywilizacyjny, moralny nihilizm, akty gwałtu i poniżenia wobec bezbronnej ludności. Przywołuje sytuacje, które mogły się zdarzyć. Poddaje też swoich bohaterów ocenie moralnej. Karol Steputat z *Jokelnen* nie będzie już zdolny do życia w innej rzeczywistości jak ta, której kres położyła wojna, jego zaślepienie i zafascynowanie nazizmem jest prawie fanatyczne, więc musi zginąć gdzieś na granicy między Europą a Azją. Mleczarz August, który wstąpił do SS i odbywał służbę w Polsce, miał zapewne na sumieniu nie jedną śmierć, został powieszony w Katowicach. Peter Aschmoneit, ledwie 13-letni chłopiec, w swoim postępowaniu

¹⁹ S. L e n z, *Cate miasto mówi*, Warszawa 1965, s. 104.

²⁰ Tamże, s. 105.

²¹ S. L e n z, *Muzeum ziemi ojczystej*, Warszawa 1991, s. 474.

zatracił możliwości rozróżnienia dobra od zła: podpala zabudowania, zanim zostaną one zajęte przez przybyszów ze wschodu, okrada najbliższych. Niekiedy Surminski dobierał sytuacje skrajne. Otóż żona właściciela majątku von Sahrau z powieści *Polninken oder Eine deutsche Liebe* oddaje się oficerowi rosyjskiemu Georgijowi, aby tylko uratować przed śmiercią głodową swoich dwóch synów. Niestety była to ofiara daremna. Elisabet von Sahrau trafiła do obozu w Astrachaniu nad Wołgą, a dzieci zmarły. Powróciła ze Wschodu w 1951 roku i zamieszkała w Jenie.

Innym wątkiem związanym z ucieczką mieszkańców Prus Wschodnich w 1945 roku, ujmowanym w utworach literackich są trudności w osiedleniu się tam na zachodzie w Szlezwiku-Holsztynie, Paderborn i gdzie indziej. Powojenny niedostatek w Niemczech głównie dotknął przesiedleńców. Nie tylko nie mieli tam dachu nad głową, ale nie było co włożyć do garnka. Ewa M. Sirowatka napisała w *Ich weis ein Land*, że nie mogła liczyć na pomoc miejscowych. Mieszkała przez jakiś czas w pomieszczeniu, które było oborą. Potem wyjechała do Szwecji, aby tam jako pomoc domowa zarobić na utrzymanie dwóch synów. A. Surminski w opowiadaniu *Letzter Zug nach Ammersby* ze zbioru *Gewitter im Januar* zawarł zabawną scenę wykupu sztućców, które obecny adwokat Broschek uprzednio po kolei sprzedawał właścicielowi gospodarstwa za jajko bądź odrobinę masła.

Praktykującym chrześcijaninem był Johannes Bobrowski. Jeszcze w latach młodości należał do kościelnej organizacji *Bekennede Kirche*, zresztą zdelegalizowanej przez nazistów. Mieszkając we wschodnim Berlinie w dzielnicy Friedrichshagen, do końca swego życia śpiewał w kościelnym chórze. Nie wypełniał jednak swojej twórczości treściami religijnymi. Wydaje się, że Bobrowski przyjął od Klopstocka pojmowanie człowieka i natury, będące przejawem istnienia Boga. Widział w naturze harmonijny układ, który przeniósł na kreowaną społeczność i ją widział w związkach przyjaźni wciąż ożywianych działaniem. Jest ta twórczość głęboko humanistyczna jak w wierszu *Słowo człowiek*, kiedy pisał: „Gdzie nie ma miłości, nie wypowiadaj tego słowa”²². Inspirowały go w twórczości rodzime Prusy Wschodnie i ludzie z tą ziemią związani: Kant, Hamann, Herder, Brust. Pisał Bobrowski: „Kocham krajobraz, historię i ludzi z mych stron rodzinnych. I kocham Niemców. Wychodząc z owego podstawowego uczucia, chcę w wierszach ukazać rozległą krainę pomiędzy Wisłą a Wołgą i Donem. Będę przywoływał postaci z różnych kręgów kulturowych, lecz widzianych właśnie stamtąd (...) Wywodzę się z rodziny, w której polskość z niemiecką cudownie się przemieszała. Wzrastałem w stałym obcowaniu z Litwinami, Żydami — ludźmi prostymi i zaściankową szlachtą (...) wolno mi zatem — bez uciekania się do wyobrażeń — na podstawie własnej egzystencji, włączając w to zwłaszcza rosyjskie przeżycia i wcześniejsze zainteresowania, wyniszczonym narodem Prusów konfrontować ludy Wschodu z Niemcami”²³. Opisany przez niego obraz swoistej egzystencji tych nacji jest mało dynamiczny, tak jakby za dużo właśnie na tych ziemiach było zmagani narodowościowych. Celowo więc poeta czasowo umiejscawia akcję w swoich

²² E. Wachowiak, Wstęp do: J. Bobrowski, Wiersze, Warszawa 1976, s. 12.

²³ Tamże, s. 16.

utworach prozatorskich w pierwszej połowie XIX wieku, zanim narodził się niemiecki nacjonalizm. Przez to idealizuje postawy bohaterów i wydarzenia.

Pamiętnik ks. dr. Gerharda Fittkaua *Mój trzydziesty trzeci rok życia* jest opisem własnych przeżyć oraz współrodaków z Warmii w pamiętnym 1945 roku, po zdobyciu Prus Wschodnich przez wojska radzieckie. Jest to wstrząsająca relacja o zdarzeniach tragicznych i okrutnych, jakie mogła spowodować wojna. Znamienny wydaje się opis przesłuchania ks. Karola Langwalda, proboszcza z Kochanówki, będącego do 1928 roku prezesem Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię i członkiem Związku Polaków w Niemczech. Otóż kiedy ks. Langwald przedstawił w czasie przesłuchania legitymację ze znakiem Rodła — doprowadziło to, jak napisał ks. Fittkau, tłumacza, zresztą Polaka, do białej gorączki i z wyrzutem obciążył tego duchownego działalnością szpiegowską na rzecz Watykanu i reakcyjnego rządu londyńskiego²⁴. Ks. Langwald, podobnie jak autor wspomnień, został zesłany na roboty w głąb Rosji. Proboszcz z Kochanówki nie przeżył trudów deportacji w towarowym wagonie, trwającej blisko miesiąc prawie bez stawy, zmarł w maju 1945 roku gdzieś pod Czelabińskiem. Młodszy o 26 lat od ks. Langwalda ks. Fittkau zdołał przetrwać katorgę, choć przebywał tam zaledwie 9 miesięcy. Pamiętnik ks. Fittkau został wydany po raz pierwszy jeszcze w 1956 roku. Jako jeden z pierwszych dał świadectwo o swojej drodze krzyżowej. Pracując w nieludzkich warunkach tam za kołem polarnym, niósł posługę duszpasterską. Pokrzepiał katolików i protestantów wiarą Chrystusową, udzielał sakramentów świętych, przykładną pomocą najbardziej potrzebującym. Na kartach książki odnajdujemy szczególnie opis ekumenicznego braterstwa i współpracy duchownych katolickiego i ewangelickiego, zrodzonej w tamtych warunkach poniewierki i depntania wszystkiego co ludzkie. Tym duchownym protestanckim był ks. Theo Goebel.

Głęboka wiara pozwoliła ks. Gerhardowi Fittkau przetrwać. Samo nazwanie pamiętnika ma w sobie głęboką metamorfozę ewangeliczną. Jest przecież nawiązaniem do wieku Chrystusa, kiedy Syn Boży odbywał swoją krzyżową drogę.

Również pamiętnik Hansa Lehndorffa *Ostpreussisches Tagenbuch* zawiera wiele nawiązań do Biblii. Pisał te wspomnienia ewangelik głęboko rozumiejący swoje chrześcijańskie i człowiecze posłannictwo. Był przecież lekarzem, który wspomagał w latach 1945-1947 ludność osadzoną w obozach od Królewca po Susz. Leczył Lehndorff bez lekarstw, bo ich po prostu nie miał. Był chrześcijańskim weicieniem Hipokratesa, oddanego chorym i poniewieranym. Odczytywał w oblężonym Królewcu na gromadnych spotkaniach Pismo św. Zresztą z Biblią nigdy się nie rozstawał. Wspomagał katolickiego księdza Kleina w przygotowaniu mszy św. Często w rozmyślaniach sam powracał do Biblii, co zresztą czytelnik odnajduje na kartach pamiętnika.

W szczególnie sposób natomiast ukazane zostały zwyczajne bożonarodzeniowe mieszkańców Prus Wschodnich w zbiorce *Weihnachtsgeschichten aus Ostpreussen* zebrane przez Gaudel Pulsen. Wśród nich na uwagę zasługuje krótkie opowiadanie H. Buchholtza *Der Auszug des Kindes*, będące paralełą ucieczki przed zbliżającymi się Rosjanami matki z tylko co narodzonym dzieckiem w styczniu 1945 roku, tak jak zmieniali miejsca pobytu przed prześladowaniami rodzice z Jezusem. Wszystko

²⁴ G. F i t t k a u, Mein 33. Jahr. Ein ostpreussisches Pfarrer in Archipel Gulag, Berlin 1992, s. 115.

to odbywa się w nastroju grozy, pośród wybuchów pocisków artyleryjskich. Zależniona matka zdołała się jednak przedostać na statek i ująć z życiem na Zachód. W powieści *Zwischen Himmel See und Tod* zawarł biografię Friedy Münsterberg, prostej kobiety, pełnej zasad moralnych, prostolinijnej, której życie nie oszczędziło utrapień.

Innego rodzaju była twórczość księdza katolickiego Otto Millera. Był poetą, krytykiem literackim i filozofem. Prawie wszystkie jego wiersze zostały wydane drukiem dopiero po zakończeniu drugiej wojny światowej. Wszak nie ukrywał swego stosunku do nazizmu. Dwukrotnie, w 1966 i 1988 roku, został wydany zbiorek wierszy *Wo nimmt man jetzt das Lachen her*, w którym pomieszczonych zostało 15 pełnych humoru i radości życia wierszy. Aż 23 utwory wydrukowano w *Ermländischer Hauskalender* na 1959 r. w tym także fragment pracy *Indywidualizm i przeznaczenie*. Sam poeta napisał o swojej twórczości: „Mój humor ma — jak każdy humor, trzy warstwy, dolną bardzo poważną, górną pełną uśmiechu i środkową — pełną sarkazmu. Ta dolna to jest moja wiara, góra to jest uśmiechnięte wino, środkowa — jak w każdym humorze — jest satyrą na współczesność²⁵”.

Tematem nadzwyczaj ważnym i szczególnym, który także znajdował się w centrum uwagi pisarzy urodzonych w Prusach Wschodnich to ocena faszyzmu, jego destrukcyjnej i antyhumanistycznej roli, powodującej zachwianie dotąd obecnej hierarchii wartości, pogwałcenie wolności, sprawiedliwości i godności ludzkiej. Najostrzej ten dwunastoletni okres potraktował Hans Hellmut Kirst i do tego w kilku powieściach, a mianowicie: *Bóg śpi na Mazurach* (1956), *Wilki* (1967) i *08/15 w partii* (1978). Wszystkie zostały przetłumaczone na język polski i wydane stosunkowo niedawno. Pisarz starał się w nich odpowiedzieć na pytanie: jak mogło dojść do tego, że hitleryzm w krótkim czasie zdobył w Niemczech tak wielkie uznanie społeczne, dlaczego Niemcy zaufali Hitlerowi. W pierwszej powieści Kirst przyjął sobie właściwą groteskową deformację w opisie tego zjawiska. Ukazał mocno przesadzone metody tworzenia komórki NSDAP w jednej z mazurskich wsi Maule, gdzie organizatorem partii stał się właściciel majątku Leberecht, którego wierzycielami była większość gospodarzy. On powiedział: „jeżeli nie założymy miejscowej grupy, podetnie się ją nam pod nos. Teraz jeszcze możemy wybrać ludzi, których gęby nam się podobają²⁶”. Potem może być inaczej. Podczas zebrania, zakrapianego piwem i alkoholem, nakazał więc Leberecht wybrać Ortgruppenführerem właśnie szynkarza Nowakowskiego, szefem SA — gorzelnianego Schwesiga, kierownikiem propagandy — nauczyciela Neuberichta, kierownikiem grupy do spraw rolnictwa — kiepskiego gospodarza Grabowskiego, skarbnikiem — kupca kolonialnego Wanglera. Wszystko to odbywało się jednak w atmosferze nieufności, zawiści i zazdrości. Warto podkreślić, że na Mazurach nazizm stworzył właśnie dla ludzie nie uznających żadnych zasad moralnych, możliwości szybkiego awansu. Najgłośniejszym upominającym się o jakieś stanowisko partyjne w powieści był pastor o nazwisku Bachus, który wielokrotnie stwierdził, że nie widzi żadnych rozbieżności między założycielami partii i Kościoła ewangelickiego. Ale Leberecht widział

²⁵ O. Miller, *Wo nimmt man jetzt das Lachen her*. Heroldsberg 1984, s. 6.

²⁶ H. H. Kirst, *Pan Bóg śpi na Mazurach*, Olsztyn 1989, s. 69.

pastora w ugrupowaniu „niemieccy chrześcijanie”. Jest to oczywiście karykatura duchownego. Zresztą pastor Bachus występuje również w pozostałych powieściach. W *Wilkach* jest pracowitym rolnikiem, chętnie przebywającym w zasobnej w trunki piwnicy. Właśnie on staje się jednak przedmiotem ataków ze strony miejscowych hitlerowców, koniecznie pragnących pozyskać uznanie — władz zwierzchnich w Olsztynie. Otóż szef propagandy NSDAP w Maulach o nazwisku Neuber podsunął Schläguweitowi antyreżimowe pismo *Stimmen der Kirche*, aby ten dostarczył pastorowi. W ten sposób doprowadzono do zwykłej prowokacji. Bo nieświadomy podstęp ks. Bachus wygłosił antyhitlerowskie kazanie, co pozwoliło podjąć przeciw niemu śledztwo i skazanie na 10 lat ciężkiego więzienia. W powieści *08/15 w partii* z kolei pastor Bachus jest zwykłym duszpasterzem w Gilgenrode. Ostatecznie godzącym się na religijny pochówek samobójcy-hitlerowca na cmentarzu i odprawiającym nabożeństwo za Patzera w kościele, ale będącego jednak w opozycji wobec nowych władz. On wraz z innym bohaterem powieści — Spohnem w końcu świadomie wkroczyli na cienki lód, aby znaleźć śmierć w nurtach miejscowego jeziora.

Wilki podobnie jak *08/15 w partii* są powieściami realistycznymi z całą otwartością pokazujące mechanizm działania hitlerowców. Owe prowokacje, akty gwałtów, zabójstwa w imię wielkich Niemiec są na porządku dziennym. W końcu powieści *Wilki* autor zamieścił przemówienie pożegnalne głównego bohatera Alfonsa Materny — antyfaszysty, wygłoszone do przyjaciół w styczniu 1945 roku. Powiedział on: „Pismo św. w swej odwiecznej mądrości może mimo wszystko ma rację, kiedy głosi, że wystarczą nieliczni sprawiedliwi, nieliczni ludzie dobrej woli, aby zapobiec zagładzie jakiegoś miasta, jakiegoś kraju, a przynajmniej jakiejś wsi”²⁷. I Maternie się to udało dzięki nadzwyczajnej zapobiegliwości i zaradności. Mówił dalej: „Ponieważ my, Niemcy mamy na sumieniu niesłychane, potworne zniszczenia (...) To będzie na nas ciężko, dopóki istnieją istoty żyjące (...) Opatrzność dała nam lekcję tak druzgocącą, że gorzej nie można sobie wyobrazić”²⁸. Znajduje też Kirst konkretne uzasadnienie światopoglądowe. Bo główny bohater w końcu stwierdził: „Jako dziecko uległe, wierzyłem w Boga — wciąż jeszcze wierzę, choć w inny sposób: bo tylko przez Niego i w Nim można wytłumaczyć coś, czego rozumem pojąć się nie da”²⁹.

Charakterystyczne są też racje Kirsta zamieszczone w III tomie powieści *08/15 Niebezpieczny tryumf końcowy żołnierza Ascha*, kiedy poprzez ks. Westhaua i starego związkowca Freitagę wypowiedział dwie opinie na temat rozliczenia hitlerowców za zbrodnie i zgubę Niemiec. Ksiądz proboszcz stwierdził: „Przebaczmy i zapomnimy (...) łagodnością naprawimy błędy przeszłości”. Jest to wykładnia moralna. Na to Freitag powiedział: „Kto się wzbogacił, tego uczynimy biednym, kto kazał wieszać albo wieształ, tego powiesimy. Tylko temu, który uległ omyłce i nie rozlewał krwi, przebaczymy”³⁰.

Siegfried Lenz natomiast w *Muzeum ziemi ojczystej* w ostrej formie potępił

²⁷ T e n Ź e, *Wilki*, Warszawa 1991, s. 503.

²⁸ Tamże, s. 505.

²⁹ Tamże.

³⁰ T e n Ź e, *08/15 t. III Niebezpieczny tryumf końcowy żołnierza Ascha*, Warszawa 1987, s. 112

szefa NSDAP z Łukowca — owego Reschata, który nie zezwolił na zebranie 12 rozbitków dryfujących na tratwie, kiedy uciekał na holowniku na Zachód³¹ a Marion Dönhoff krytycznie odniosła się do kierownictwa partii w Pasłęku, które najpierw powstrzymywało ucieczkę przed Rosjanami w 1945 roku, o potem nie martwiąc się o nikogo, egoistycznie, ludzie w brunatnych mundurach opuścili swoje posterunki.

Utworky większości pisarzy wywodzących się z Prus Wschodnich są pozabawione motywacji religijnej. Takie są powieści Lenza, Surmńskiego, Sirowatki, Buchholtza i ostatecznie także Kirsta, który co prawda w końcowych fragmentach *Wilków* powoływał się na Pismo św., ale w postępowaniu bohaterów trudno dostrzec wyraźną inspirację światopoglądową.

Dlaczego są więc, jak stwierdziłem, owi pisarze obojętni religijnie? Trudno o jednoznaczną odpowiedź.

1. Wynika to być może z braku zakorzenienia głębszej wiary w dzieciństwie, kiedy przebywali tu, w Prusach Wschodnich.

2. Z chęci poszukiwania pewnej uniwersalizacji etycznej, pragnienia dotarcia do czytelnika szerszego w zlaicyzowanym i konsumpcyjnym społeczeństwie niemieckim.

3. A może też z trudności posługiwania się motywacją religijną, nie w sensie opisowym czy działaniem Opatrzności Bożej, lecz w sposób uzasadniony strukturalnie w powieści, w kreowaniu bohaterów, tak jak to czynił Ernst Wiechert.

MORALISCH-RELIGIÖSE MOTIVATION
IN DEN SCHRIFTEN DEUTSCHER AUTOREN,
DIE NACH 1945 OSTPREUSSEN VERLASSEN HABEN

ZUSAMMENFASSUNG

Im vorliegenden Artikel hat der Verfasser das Schaffen der deutschen Autoren, unter den Gesichtspunkt der moralisch-religiöser Motivation, behandelt. Dabei befate er sich mit den Werken von E. Wiechert, A. Miegel, H.H. Kirst, J. Bobrowski, E.M. Sirowatka, H. Buchholtz, S. Lenz, A. Surmński, auch O. Miller und Erinnerungen von G. Fittkau, Gräfin M. von Dönhoff und Graf H. von Lehndorff. Diese moralisch-religiöse Motivation ist deutlich in den Schriften von E. Wiechert, O. Miller und G. Fittkau erkennbar.

³¹ S. L e n z, jw., s. 448.